Rok IX. Nr. 167 Sosnowiec, środa 20 czerwca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— ...akcji, A- ...Dru- ...ji ...acji ...4-94. ...ica 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Pogrzeb ś. p. min. Bronisława Pierackiego

w Nowym Sączu

NOWY SĄCZ, 19. 6. (wł.) Manifestacje żałobne dla uczczenia pamięci zmarłego min. Br. Pierackiego przybrały wielkie rozmiary. Od wczesnego rana ulice miasta przepełnione były tłumami. Na budynkach wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu. Lampy uliczne spowito kirem. W wystawach sklepowych widnieją portrety ś. p. min. Pierackiego.

Do Nowego Sącza przybyło kilka tysięcy osób z różnych zakątków kraju. Specjalnie licznie stawiły się delegacje z województwa krakowskiego. Na dworzec co chwila nadchodziły przepełnione pociągi specjalne, wiozące delegację ze sztandarami i wieńcami.

Zwłoki ś. p. min. Br. Pierackiego spoczywały w kościele parafjalnym na katafalku przebranym kirem. U stóp katafalku widnieją poduszki z odznaczeniami zmarłego.

O godz. 9 rano w starożytnym kościele farnym w Nowym Sączu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ministra Bronisława Pierackiego. Na nabożeństwie, które odprawił ks. biskup polowy Gawlina, obecna była najbliższa rodzina ministra, przedstawiciel prezydenta i premjera, minister sprawiedliwości Michałowski, dalej ministrowie Jędrzejewicz, Na konieczników - Klukowski, Butkiewicz i Kaliński, marszałkowie Sejmu i Senatu Świtalski i Raczkiewicz, prezes N. I. K. generał Krzemiński, wicemarszałek Car, podsekretarze stanu, generalicja i szereg dostojników państwowych.

Po nabożeństwie ks. biskup Lisowski wygłosił podniosłe kazanie, w którem, nawiązując do słów Chrystusa „Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, ale duszy zabić nie mogą", zaznaczył, że tak jak ongiś świat pogański zdumiewał się patrząc na liczne zastępy chrześcijan, którzy z pieśnią na ustach i z radością w sercu szli na męczeńską śmierć, tak zdumiewał się świat, gdy patrzył na synów naszej ojczyzny, idących śmiało i odważnie walczyć za kraj.

Następnie ks. biskup sławił charakter i zasługi zamordowanego ministra, który w mieście tem chodził do szkół i zapamiętał słowa poety: „Święta miłości kochanej ojczyzny"

Po mszy św. i egzekwiach członkowie rządu i towarzysze broni wzięli trumnę na ramiona, wynieśli przed kościół i ustawili na lawecie armatniej, zaprzężonej w cztery kare konie. Sprzed kościoła kondukt żałobny ruszył na cmentarz miejscowy.

Na czele niesiono sztandar związku Legjonistów, za którym postępowały delegacje z licznemi wieńcami, długie szpalery duchowieństwa, a za trumną najbliższa rodzina i dostojnicy państwowi, wreszcie nieliczone tłumy publiczności. Porządek utrzymywała straż ogniowa. Wzdłuż drogi, którą kroczył pogrzeb, ustawiły się szeregi wojska, w szczególności pułki strzelców pod halańskich oraz rzesze ludności w strojach ludowych. Uroczystościom żałobnym towarzyszyła piękna pogoda słoneczna.

Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą przemawiali: wicemarszałek Car w imieniu BBWR, w imieniu urzędników M. S. W. i administracji ogólnej — wiceminister Korsak i jako przedstawiciel koła czwartaków i związku legjonistów — płk. Eugenjusz Więckowski.

Grobowiec zamknięto. „Żył zaledwie 39 lat" — głosi napis na grobowcu.

Kto będzie ministrem

spraw wewnętrznych?

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) W kołach politycznych utrzymują, że premjer Kozłowski zatrzyma tekę ministra spraw wewnętrznych tylko do czasu poczynienia wszystkich zarządzeń, jakich wymaga obecna sytuacja, poczem stanowisko to obejmie kto inny. Wymieniają nazwisko posła Miedzińskiego, ministra opieki społecznej Paciorkowskiego oraz płk. Ryszanka.

Zakończenie strajku

w wapiennikach kieleckich

KIELCE, 19. 6. (wł.) Trwający od pięciu tygodni strajk w wapiennikach kieleckich zakończył się w dniu dzisiejszym.

Robotnicy zgodzili się na arbitraż, przyczem arbitrami zostali: przedstawiciel robotników i przemysłowców. Superarbitrem jest starosta kielecki Porembalski.

Student morderca - filozofem

Proces o zamordowanie służącej w Krakowie

KRAKÓW, 19.6. (wł.) Pierwszy dzień procesu o zamordowanie służącej Garncarzówny przez 2 studentów i dorożkarza zapoznał sąd z zeznaniami Dońca.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący poleca pozostać na sali Bobrzeckiemu i Dońcowi, natomiast Szenkirzyk wraca do więzienia.

Przewodniczący zapytuje Bobrzeckiego, czy poczuwa się do winy. Oskarżony: — Nie.

— A do rabunku?

— Też nie...

— Poszedł więc pan tylko kraść?

— Tak jest.

Po tem zasadniczem wypowiedzeniu się, Bobrzecki opowiada swój życiorys. Jest synem introligatora, który odumarł go w młodości. Matka dała mu staranne wychowanie, posyłając go do gimnazjum, gdzie ukończył 4 klasy. Gdy matka wyszła powtórnie za mąż przerwał studja gimnazjalne, zaczął uczęszczać na dział budowlany w szkole przemysłowej, a następnie rozpoczął pracę w dyrekcji kolejowej.

Potem jest znów telegrafistą na dworcu i w roku 1933 ulega wypadkowi. W czasie odbierania telegramów, piorun uderzył w aparat, co spowodowało ogłuszenie Bobrzeckiego. Równocześnie z pracą na kolei studjuje w akademji sztuk pięknych. Podwójne to zajęcie nie trwa jednak długo, gdyż spowodu wyczerpania opuszcza służbę kolejową.

Po jakimś czasie wyprowadza się z domu, a ożeniwszy się, wynajmuje osobne mieszkanie.

Na dłuższą serję pytań przewodniczącego czy był posądzony w akademji o kradzież palt, oskarżony zaprzecza.

Sensację wywołują zeznania oskarżonego o jego studjach filozoficznych i pracach literackich. Studjował on Nitzschego i Hoene Wrońskiego, gdyż tam są zakreślone bardzo szerokie ideały. Pisał również poezje, był ateistą, a w dziełach swych omawiał problem istnienia Boga.

Skolei opowiada oskarżony o swej znajomości z narzeczoną, w jakich okolicznościach ją poznał i jak doszło do małżeństwa.

W czasie tego, wychodzi na jaw, iż utrzymywał również stosunek z pewną służącą, której śmiercią groził, gdyby nie dotrzymała mu wierności.

W dalszym ciągu Bobrzecki zaprzecza, jakoby o stosunkach finansowych w izbie lekarskiej dowiedział się od żony, która była tam sekretarką, zaprzecza również zeznaniom Dońca, iż planował włamanie do lokalu Pata w Krakowie. O tem, iż żona w czasie pobytu jego w więzieniu powiła syna, oskarżony dowiedział się dopiero w ostatnich dniach.

Zaprzecza kategorycznie, jakoby żona swa wtajemniczał w swe plany

Barykady na ulicach Tuluzy

walki komunistów z młodzieżą patrjotyczną

PARYŻ, 19. 6. Wczoraj w godzinach wieczornych doszło w Tuluzie do krwawych walk ulicznych. Walki te trwały całą noc.

Przyczyną starć był wiec, zorganizowany przez młodzież patrjotyczną pod kierunkiem deputowanych Taittingera i Scapiniego. Komuniści usiłowali urządzić kontrmanifestację i zerwać wiec młodzieży patrjotycznej. Pomimo ochrony policyjnej wtargnęli na salę obrad i zdemolowali lokal. Walki przeniosły się na ulicę, gdzie komuniści spalili szereg samochodów. Między innemi przewrócono dwa wielkie wozy ciężarowe i po oblaniu naftą zapalono.

W późnych godzinach nocnych komuniści opanowali jeden z placów miejskich, gdzie urządzili barykady. Policja była obrzucona gradem kamieni oraz kul. Do godziny 1-ej w nocy było kilkudziesięciu rannych po obu stronach.

Nad ranem policja zdołała opanować sytuację. W mieście panuje ogromne podniecenie.

Płk. Koc ambasadorem w Londynie?

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) W sferach dyplomatycznych utrzymują, że następcą p. Skirmunta, który na własne żądanie ustępuje ze stanowiska ambasadora Polski w Londynie, będzie wiceminister skarbu płk. Adam Koc.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

STRAJK 10.000 ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

WARSZAWA, 19.6. Od dnia 11 bm. strajkuje w Warszawie około 10.000 robotników na wszystkich budowlach.

Strajk, który ma podłoże ekonomiczne, objął nietylko robotników budowlanych w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale wszystkie pokrewne zawody.

Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. Spokój nie został nigdzie dotąd zakłócony.

Na ostatniem zebraniu strajkujących, postanowiono strajk kontynuować. Jak się dowiadujemy, konferencja obustronna w sprawie likwidacji strajku, ma nastąpić we środę dnia 20 bm.

ODNALEZIONO PROCHY TADEUSZA REYTANA. SZCZĄTKI WIELKIEGO PATRJOTY Z XVIII WIEKU UMIESZCZONO W URNIE

WILNO, 19.6. Z Baranowicz donoszą, że wybrany swego czasu z pośród obywatelstwa miejscowego, komitet odnalezienia zwłok Tadeusza Reytana, cel swój osiągnął.

Prochy Tadeusza Reytana, zostały odnalezione jak to stwierdziły badania antropologiczne i komisyjne.

Jeden z najpoważniejszych argumentów, przemawiający za tem, że odnalezione prochy, są szczątkami Tadeusza Reytana, jest forma budowy czaszki.

W majątku Hruszewka, gminy lachowickiej, w obecności specjalnej komisji dokonano przeniesienia odnalezionych prochów Reytana do urny, wykonanej z dębu z lasów rodziny Reytanów.

Urnę tę opieczętowano pieczęciami urzędowemi starostwa baranowickiego. Aktu tego dokonał starosta Neugebauer.

Następnie urnę umieszczono w krypcie wmurowanej w miejscowej kaplicy. Przy akcie tym oprócz komisji, obecni byli z rodziny Tadeusza Reytana: Henryk hr. Grabowski i Alicja Reytanowa.

Oficynka, w której spędził ostatnie lata i popełnił samobójstwo Tadeusz Reytan, znajduje się obecnie w stanie zniszczonym otoczona będzie opieką kompetentnych czynników.

HARMONIJKA POWODEM STRASZLIWEJ ŚMIERCI.

RZESZÓW, 19.6. Jacenty Żrebiec zbudził swego 25-letniego syna Andrzeja, aby wyjechał z koniem na pastwisko w Łutczy. Syn osiodłał konia kocem, robiąc sobie na nim z łańcuchów strzemiona. Dla przepędzenia czasu zabrał ze sobą harmonję, którą, jadąc na koniu, trzymał pod pachą. W pewnej chwili harmonja wysunęła mu się z pod pachy i uderzając o ziemię klawiszami zagrała. Narowisty koń spłoszył się, na skutek niezwyczajnego dźwięku, skoczył w bok, powodując upadek Żrebca. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności zaplątała mu się jedna noga w łańcuchowe strzemię tak, że nie mógł jej z niego pomimo rozpaczliwych wysiłków oswobodzić. Koń, pędząc szalonym galopem, wlókł nieszczęsnego Żrebca przez dwa kilometry po kamienistem polu, rozszarpując go w strzępy. Po zatrzymaniu konia zdjęto z łańcucha tylko skrwawione zwłoki.

„POTWÓR MORSKI" PŁYNIE W GÓRĘ SEKWANY.

PARYŻ, 19.6. Z szybkością około 25 km. na godzinę olbrzymi „potwór morski" płynie w górę Sekwany, zbliżając się ku Rouen. Tysiące ludzi czeka godzinami na brzegu rzeki, by ujrzeć tajemniczego „smoka", który według przypuszczeń marynarzy, jest osławionym potworem z Loch - Ness, spostrzeżonym niedawno u brzegów Francji. Wiadomość powyższą przynosi w poniedziałek wieczór „La Liberte", dodając, że mieszkańcy miejscowości Val de la Haye gotują się ująć potwora żywcem.

Policjant - robot zabił swego twórcę

Najnowsza sensacja kryminalna w Ameryce

Niezwykłą sprawą zajmuje się od kilku dni policja w Chicago. W sprawie tej odgrywają główną rolę dwa „roboty", czyli maszynowi ludzie. Wypadek przedstawia się wprost fantastycznie, jak sensacyjna powieść kryminalna, czy też film niesamowity.

Inżynier Rouver od dłuższego czasu zajmował się budowaniem automatów - robotów, t. j. maszyn, które mogłyby w bardzo wielu pracach zastąpić myślącego człowieka. Wysiłki w tym kierunku były w Ameryce szczególnie modne w końcu ubiegłego wieku. Zapotrzebowanie na tego rodzaju automaty było wówczas duże. W wielu sklepach i lokalach rozrywkowych ustawiano roboty o ludzkiej postaci, wykonujące automatycznie przeróżne czynności, bileterów, portjerów zamykających drzwi lóż, nawet kasjerów. Jednym z głównych wytwórców robotów, które się poruszały, mówiły krótkie zdania, a nawet odpowiadały na określone pytania, był właśnie inżynier Rouver, uchodzący za niedoścignionego w tej dziedzinie.

Pomocnikiem i prawą ręką Rouvera był niejaki Colmanson, który właściwie był duszą przedsiębiorstwa, zatrudniającego około 20 pracowników. Mniej więcej od czterech lat zmniejszyło się jednak znacznie zapotrzebowanie na sztucznych ludzi. Roboty wyszły z mody. Ludzie zbiednieli i nawet automat o ludzkiej postaci nie ciągnął ich do sklepu. W przedsiębiorstwie Rouvera nastąpiły redukcje. Pozostał tylko on sam, jego asystent Colmanson i trzej pracownicy.

Przed tygodniem znaleziono Rouvera nieżywego w jego pracowni, wśród dziwnych okoliczności. Zwłoki inżyniera leżały w kałuży krwi na podłodze w laboratorjum, gdzie znajdowało się sporo przeróżnych automatów, gotowych i częściowo niewykończonych. Na głowie trupa widniała okropna rana. Czaszka była strzaskana, jakgdyby wielokrotnem uderzeniem młota.

Ciało Rouvera znalazł jego służący, który codziennie przychodził o godzinie 6 i pół rano, aby sprzątać w pracowni przed rozpoczęciem pracy. Przerażony strasznem odkryciem pośpieszył służący do komisarjatu policyjnego. Już pierwsze badanie wykazało, że śmierć inżyniera nej tarczy z kulami doprowadziło do nastąpiła jeszcze w ciągu nocy, wskutek silnych uderzeń w głowę jakiemś twardem i ciężkiem narzędziem. Zbadanie pracowni dało zdumiewające wyniki.

Jeden z wykończonych ostatnio robotów, stojący nieopodal ciała, był mechanicznym policjantem, którego mechanizm zaprojektował Colmanson. Ów robot - policjant zmontowany został zaledwie przed paru dniami. Wyglądał zewnętrznie zupełnie taksamo, jak amerykański policjant, tylko zamiast dłoni miał obracającą się metalową tarczę, na obwodzie której umocowane były kule stalowe na rzemieniach. Mechaniczny policjant mógł—chodzić, po włączeniu znajdującej się wewnątrz niego silnej baterji elektrycznej. Za naciśnięciem guzika poruszała się tarcza na końcu ramienia robota, przez co uprawione były w ruch również kule stalowe. Uderzenie takiej kuli całkowicie wystarczało do zabicia człowieka, stanowiąc straszliwą broń sztucznego policjanta. Na tych kulach wykryto ślady krwi.

Zbadanie szczegółowe nieszczęswykrycia obok krwi również włosów, które po badaniu mikroskopowem okazały się włosami nieżyjącego inżyniera. W tym stanie rzeczy nie było już wątpliwości, że inżyniera zabił policjant mechaniczny. Jednakowoż prowadzący śledztwo nie byli skłonni przypuszczać, że śmierć inżyniera nastąpiła wskutek tragicznego wypadku. Zbyt dobrze umiał się on obchodzić ze swoimi robotami. Policjanci śledczy zresztą zawsze są podejrzliwi.

Dalsze dochodzenia doprowadziły do sensacyjnego zwrotu. Aresztowano przyjaciela i długoletniego pomocnika Rouvera, Colmansona, pod ciężkim zarzutem zamordowania inżyniera. Wyszło na jaw, że Colmanson miał w ostatnich czasach ostre zatargi ze swoim szefem na tle pieniężnem. Ustawicznie się kłócili, aż wreszcie w przeddzień tragedji Colmanson otrzymał wymówienie. Przypuszczają, że Colmanson z zemsty nastawił odpowiednio mechanizm aparatu i w ten sposób przyczynił się do śmierci inżyniera. Aresztowany wypiera się stanowczo winy, ale z więzienia go nie zwolniono.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 19. 6.

Zł. 15.000 nr nr.: 66326

Zł. 5.000 na nr.: 41001

Zł. 2.000 nr nr.: 59958

Zł. 1.000 na n-ry: 16934 28634 120524

Zł. 500 na n-ry: 59818 112717 120505 124618

Zł. 400 na n-ry: 5276 17869 22441 23468 25971 40394 71943 72684 116865 122654

Zł. 200 na n-ry: 21412 36012 47537 48726 80666 82325 85415 93518 162924

Zł. 150 na n-ry: 3172 7867 8897 14625 19198 22459 23585 24164 26215 37368 39614 42809 43091 44674 45588 52152 52904 55843 58856 61458 65870 72719 75590 82349 90430 95332 97471 102250 106155 108329 109602 110141 111035 113117 113127 113197 119478 152781 155736 162768 165806

Zł. 10 000 na nr.: 163470

Zł. 2.000 na n-ry: 154116 122792

Zł. 1.000 na n-ry: 129900 144737 167607

Zł. 500 na n-ry: 43926 92865 114789

Zł. 400 na n-ry: 68005 94380 104676 137555

Zł. 200 na n_ry: 29310 33128 34655 40982 59904 96261 105138 158275 153634

Zł. 150 na n-ry: 2210 4023 14310 15842 17793 21927 27422 28729 34517 36684 35333 39271 42297 48028 55459 58795 60631 61696 63313 71437 70585 79070 85339 87472 91873 96378 95318 99692 102746 103372 104909 107300 126482 131038 130796 134872 143669 160752 161690 163621 164181 168210 169621 169395

Walne zebranie delegatów
związku pracowników samorządu powiatowego

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) W dniu wczorajszym w sali rady powiatowej w Warszawie przy ul. Długiej pod przewodnictwem sekretarza wydziału powiatowego z Zawiercia **mgr. St. Malanowicza** odbyło się XI walne zebranie delegatów związku zawodowego pracowników sam. powiatowego. Zjazd ten wyjątkowo licznie obesłany był bardzo ważnym, postanowił bowiem jednogłośnie połączyć wspomniany związek ze związkiem pracowników samorządu terytorjalnego, składającym się z pracowników jak dotychczas tylko samorządu gmin wiejskich. Połączenie obu powyższych organizacyj stanowi ważny wypadek w życiu zawodowym pracowników umysłowych i świadczy o coraz bardziej daleko idącej solidarności tychże pracowników.

Należy nadmienić, że niewątpliwie najbliższym celem przyszłości będzie dołączenie się do związków zawodowych pracowników miejskich, którzy narazie jeszcze zgrupowani są w organizacji odrębnej.

Anglja nie jest gotowa!

LONDYN, 19.6. Na łamach angielskich pism pojawiło się kilka artykułów, alarmujących opinję publiczną, iż Anglja w razie wybuchu wojny nie jest zupełnie przygotowana na tę ewentualność. Siła powietrzna Wielkiej Brytanji stoi dopiero na szóstem miejscu w świecie, chociaż powinna stać na pierwszem z racji olbrzymiej rozpiętości imperjum. Armja lądowa jest mniejsza, niż w w r. 1914 ,a mobilizacja jej potrwałaby dziś dłużej, niż 20 lat temu. Flota angielska znajduje się obecnie na drugiem miejscu.

Z tych wszystkich danych wynika, że Anglja nie stanowi w chwili obecnej odpowiedniej linji oporu, tem więcej że połowa floty wojennej znajduje się w odległości 9.000 km., to jest w Indjach i w razie wojny nie mogłaby wesprzeć armji powietrznej Anglji. Ogołocenie Indyj z siły zbrojnej oznaczałoby poważne niebezpieczeństwo dla Indyj.

Waldemaras skazany
na 12 lat więzienia

KOWNO, 19.6. Dziś w nocy odbył się sąd polowy nad b. premjerem Waldemarasem. Waldemaras, który złożył w śledztwie oświadczenie, że został przemocą wciągnięty do spisku wojskowego i wywieziony z Jezioros wbrew swej woli, postawiony przed sąd wojenny, gdy mu przedstawiono dowody jego bezpośredniego udziału w organizacji spiskowej, przyznał się do winy i podał najdrobniejsze szczegóły organizowania niedoszłego puczu wojskowego. Twierdził on ,że istotnie stał na czele tej organizacji i był jej duszą.

Za próbę obalenia ustroju państwowego w drodze teroru i gwałtu groziła Waldemarasowi kara śmierci. Ze względu jednak na szczere przyznanie się do winy i podanie najdrobniejszych szczegółów spisku, sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Waldemarasa na 12 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok ten wywarł w Kownie bardzo silne wrażenie, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej, u której Waldemaras cieszył się dużą sympatją.

Obozy izolacyjne

„Karząca dłoń sięgnąć musi nietylko do bezpośrednich, ale i pośrednich sprawców zbrodni“ — oświadczył szef rządu nazajutrz po nikczemnym mordzie ministra ś. p. Bronisława Pierackiego.

Społeczeństwo z ulgą przyjęło tę zapowiedź, gdyż z przerażeniem i osłupieniem przypatrywały się szerokie rzesze mieszkańców kraju orgjom defetyzmu, coraz bardziej potężniejącym i będącym podścieliskiem, na którem rodził się posiew anarchji i teroru, ostatecznie wyładowujący się w koszmarnej formie skrytobójczego morderstwa.

Jakie jest psychologiczne tło, z którego zrodziła się zbrodnia?

Przez osiem pełnych lat obóz, który wywalczył niepodległość Polski, a po siedmiu latach tragicznego w swych skutkach nadużywania przez partyjnictwo ciał ustawodawczych dla osłabiania Polski usunął wreszcie szkodników — pracował intensywnie nad ukrzepieniem państwa zarówno pod względem społecznym, jak i gospodarczym, kulturalnym i w stosunku do świata zewnętrznego.

Cóż jednak w tym czasie robiły niedobitki „gasnącego świata“, te wszystkie partje i koterje które usunięto od bezpośredniego wpływu na losy państwa?

Pod fałszywą zupełnie wymówką, jakoby w Polsce zapanowała „dyktatura“, siały wiatr z cyniczną świadomością, że rozpętują burzę. Organizowały, gdzie tylko mogły, ogniska zapalne, podniecały, gdzie tylko się zdarzyło, nienawiść; zachęcały swych adherentów do oporu przeciw każdej komórce organizacyjnej władzy państwowej, szerzyły defetyzm i panikarstwo w nizinach społecznych, nadużywały swobody słowa i druku do zohydzenia każdego, kto odgrywał jakąkolwiek rolę czy to w aparacie rządowym, czy w obozie, rząd popierającym.

Czyż mamy dopiero podkreślić i wykazywać, iż poduszczenia, jakoby w Polsce pomajowej panowała „dyktatura“, było nawskroś zakłamane? Cóż to za „dyktatura“, w której dopuszczona była swoboda organizowania się wszystkich stronnictw, grup, zespołów? Jakaż to „dyktatura“, jeśli całej prasie partyjnej. od lewicowej po prawicową, od socjalistycznej po endecką, wolno było dzień w dzień grzmieć huraganowym ogniem defetyzmu i paszkwilantyzmu? Czy można mówić o „dyktaturze“ w państwie, w którem przez 5 miesięcy w roku z trybuny sejmowej można było sugestjonować opinję publiczną. jakoby Polska znajdowała się nad brzegiem przepaści, jakoby rządy pomajowe zaprzepaszczały kraj?

Przed kilku miesiącami Wincenty Lutosławski, człowiek zatem chyba zupełnie niepodejrzany o faworyzowanie regimeu obecnego w Polsce, powiedział: działalność opozycji może być tak długo tolerowana, póki ogranicza się do mówienia, ale żaden rząd nie ma obowiązku tolerowania opozycji od momentu, gdy się ona organizuje dla celów wywrotowych, gdy nadużywać poczyna prawa krytyki do szerzenia w społeczeństwie niewiary, do podkopywania się pod spoistość i zwartość aparatu państwowego.

A ten właśnie wypadek miał u nas miejsce. Opozycja, która na wsi polskiej skłaniała chłopów, by z widłami i cepami maszerowali na posterunki policyjne — opozycja, która na peryferjach miast zachęcała rzesze robotnicze do burd i awantur — opozycja, która znieprawiała młodzież, by kastetami i pałkami teroryzowała spokojnych mieszkańców — opozycja, która wysyłała nieodpowiedzialne żywioły na ulice, by mąciły spokój — taka opozycja stawała się wreszcie gruntem, na którym lęgnąć się mogła tylko zbrodnia.

Bez względu na to, czyja ręka skierowała rewolwer na dostojnika państwowego, pewnem jest: skrytobójca — skądkolwiekby pochodził — wyrastał w atmosferze nienawiści, ślepej, niesamowitej. Ukrzepiał się w tej atmosferze, przesiąkał oparami zła, rozsnutemi dokoła Polski przez „pośrednich sprawców“, na których wskazał szef rządu.

Tych właśnie pośrednich sprawców zbrodni trzeba unieszkodliwić! Jeżeli społeczeństwo w ciężkiej walce o byt, jeżeli państwo w trudnych zmaganiach o ład wewnętrzny i mocarstwowość nazewnątrz, ma zaznawać spokoju i bezpieczeństwa — musi odgrodzić się murem wysokim, a nieprzebytym od żywiołów nanoszących ferment, świadomie nadużywających swobody krytyki do celów wywrotowych, rozkładczych, osłabiających państwo, niepokojących ludność i znieprawiających młode pokolenie.

To jest wyłącznym i istotnym celem dekretu, zarządzającego odosobnienie tych szkodników, żerujących na naszem życiu zbiorowem, a wpychających w rękę zbrodnicze narzędzia mordu.

Rząd powziął decyzję odosobnienia tych destrukcyjnych elementów bez względu na przynależność partyjną, wyznaniową, narodową, bez względu na pozycję społeczną szkodnika. Przed niemal czterema laty konieczność obrony państwa przed warcholstwem zmusiła do osadzenia w Brześciu kilkanastu prowodyrów. Zabieg okazał się błogosławiony w skutkach. Obecnie następuje reakcja na warcholstwo, uprawiane nietylko przez prowodyrów, ile i ich wykonawcze organy. Odosobnienie ich będzie sui generis „demokratyzacją Brześcia“. Niewątpliwie żywioły te będą w miejscach, w których zostaną izolowane traktowane z całą bezwzględnością surowego regulaminu. Jednak sposób osadzania ich w miejscach odosobnionia wykazuje wszelkie cechy liberalizmu. Dekret ustanawia sędziego śledczego, jako władzę decydującą w każdym wypadku o wniosku władz administracyjnych. Sędzia śledczy zatem rozstrzyga i określa czas odosobnienia.

Zarządzenie to przyjmnie społeczeństwo z ulgą. Bo społeczeństwo nasze jest zdrowe i ma silny instynkt moralny. Społeczeństwo po piętnastu latach pracy nad ugruntowaniem bytu państwa nieżyczy sobie wcale, aby garść warchołów podkopywała się pod fundamenty ładu i porządku w Polsce. I dlatego z uznaniem wita zapowiedź szefa rządu, iż karząca dłoń sięgnąć musi nietylko zamachowców, ale i tych, którzy za nimi stoją..

Pod banderą wojenną

Poważnym etapem rozwoju naszej marynarki wojennej będzie zapowiedziane ostatnio powiększenie jej o trzynaście nowych okrętów, z których pięć znajduje się już w budowie. Znaczenie akcji rozbudowy naszej floty wojennej ujawni się tem wyraziściej w zestawieniu z dotychczasowym jej składem liczbowym.

A więc posiadamy obecnie dwa kontrtorpedowce „Wicher“ i „Burza“, cztery torpedowce „Podhalanin“, „Krakowiak“, „Kujawiak“ i „Ślązak“, trzy łodzie podwodne „Żbik“, „Ryś“ i „Wilk“, dwie kanonierki „Komendant Piłsudski“ i „Gen. Haller“, okręt hydrograficzny „Mewa“, okręt szkolny żaglowy „Iskra“, transportowiec „Wilja“, motorówkę „Nurek“, oraz trzy okręty zakotwiczone i rozbrojone „Sławomir Czerwiński“, „Lwów“ i „Bałtyk“, z których dwa pierwsze służą za pomieszczenie dla załóg łodzi podwodnych, na drugim zaś mieści się szkoła specjalistów marynarki wojennej.

Nie licząc zatem trzech ostatnich okrętów, składa się obecnie nasza flota wojenna z piętnastu jednostek Pod względem tonnażu okrętów wojennych zajmujemy wśród państw bałtyckich jedno z ostatnich miejsca za Niemcami, Rosją, Szwecją, Finlandją, Danją, wyprzedzając jedynie Łotwę i Estonję. Budowa trzynastu nowych jednostek powiększy niemal dwukrotnie naszą flotę, która zyskać ma jednostki o dużem znaczeniu bojowem, przedewszystkiem więc 6 nowych łodzi podwodnych i dwa kontrtorpedowce, a pozatem 4 małe trawalery (poławiacze min) i jeden minowiec.

Nie możemy oczywiście myśleć nawet o zbudowaniu floty, która dorównałaby tonnażem i stanem liczebnym marynarki większych mocarstw. Zdaniem miarodajnych specjalistów, powinniśmy w granicach naszych możliwości finansowych w okresie od roku 1930 do roku 1940 ukończyć budowę 2 okrętów linjowych, 3 krążowników, 1 awjomatki (okret macierzysty dla lotnictwa). 1 krążownika stawiacza min, 12 kontrtorpedówców, 18 łodzi podwodnych, oraz szeregu małych torpedowców, okrętów pomocniczych i wodno-samolotów. Dziś już możemy powiedzieć, że zrealizowania tego planu nie należy oczekiwać, w szczególności zaś niema narazie mowy o budowie jednostek wielkich, jak okręty linjowe, krążowniki i awjomatka..

Budowa tych ciężkich okrętów przerasta jednak nasze możliwości finansowe. Ale błędny byłby pogląd, że bez tego rodzaju jednostek flota wojenna nie może spełnić swego zadania. W wojnie światowej uwidoczniły się dobitnie zalety jednostek lekkich: małe krążowniki, kontrtorpedowce, torpedowce, łodzie motorowe, statki potrolowe i ścigacze łodzi podwodnych — oto środki, któremi operowano przeważnie podczas działań wojennych na morzu. Flota, składająca się z takich jednostek, chociaż nie będzie mogła stawiać czoła w otwartej bitwie eskadrom linjowym wroga, wypełni jednak całkowicie swe zadanie: ochronę wybrzeży i własnych transportów, oraz przerwania linij komunikacyjnych wroga.

Kontrtorpedowce, wykorzystywane do najróżniejszych operacyj, mogą służyć do przerywania linij komunikacyjnych wroga, dla ochrony własnych transportów, do walki z łodziami podwodnemi, do prowadzenia wojny minowej na wodach przeciwnika. Również do przerywania linij komunikacyjnych i niszczenia konwojentów nieprzyjaciela, oraz podtrzymywania działań własnych kontrtorpedowców służą lekkie krążowniki. Łodzie podwodne przeznaczone są do działań zaczepnych, jak i obronnych, natomiast dla obrony wybrzeża i bazy operacyjnej służą torpedowce, trawlery, stawiacze min, kanonierki i wodnosamoloty Zestawiona z takich jednostek polska flota wojenna może spełnić całkowicie swe zadanie.

Budowa floty wojennej wymaga olbrzymich sum, które znajdują się jednak w budżetach wszystkich państw morskich. W Niemczech np. wydatki na marynarkę wojenną wynoszą 10 proc. ogólnego budżetu państwa. U nas liczba ta wynosi zaledwie 1 do 2 proc. Podczas gdy np. w Anglji wydatki na flotę wojenną wynoszą rocznie na 1 obywatela 52.4 zł., w Stanach Zjednoczonych — 26.3 zł., we Francji — 25.1 zł. — u nas obciążenie to wynosi 1.07 zł.; wyprzedzają nas w tem zestawieniu Holandja, Szwecja, Japonja, Norwegja, Hiszpanja, Italja, Niemcy i Jugosławja.

Szczupłość kredytów na cele marynarki wojennej podyktowana jest, oczywiście, wyłącznie względami możliwości finansowych. Ale w chwili obecnej, gdy cały świat, a zwłaszcza nasi najbliżsi sąsiedzi preliminują olbrzymie sumy na budowę floty — nie będziemy mogli pozostać w tyle.

ROZMAITOŚCI

MYSZ ZA 800 ZŁOTYCH

W Londynie odbyła się niedawno jedyna w swoim rodzaju wystawa myszy, na którą dostarczono z różnych stron Anglji 1.175 tych gryzoniów.

Specjalne jury miało dużo kłopotu z ich oceną, klasyfikując je według ich zalet.

W tym celu myszy wypuszczono z klatek i badano im łebki, uszy, oczy, nosy, futerka itd.

Nagrodzona mysz okazała się jasno — piaskowego koloru ,oceniona na 33 funty szterlingów. Prócz tego wyróżniono i nagrodzono szereg innych myszy, a w tej liczbie biała z bronzowemi usszkami, oraz białą z czerwonemi oczami.

Właściciele myszy opowiadali szczegóły z trybu życia i upodobań swych wychowanków.

Między innemi okazuje się, że myszy nie lubią sera i jeżeli go jedzą ,to tylko z musu, dla zaspokojenia głodu.

Może i u nas w Polsce założy ktoś hodowlę rasowych myszy. Jak widzimy, w Anglji jest to dość popłatny interes.

Wiadomości radjowe

APEL DO SŁUCHACZY RADJOWYCH.

Programy letnie w r. bież., zreformowane z myślą główną zadowolenia słuchaczy, utrzymane będą w tej formie nadal, o ile tak zdecydują radjosłuchacze.

Dlatego ważną rzeczą jest, aby wszyscy posiadacze odbiorników radjowych — abonenci, a także wszyscy, korzystający z audycyj radjowych wypowiedzieli się krytycznie o zmianach w sezonie bieżącym. Każda krytyka życiowa, choćby ujemna, taksamo, jak słowa uznania i zachęty brane będą przez dyrekcję programową poważnie pod uwagę przy dalszych ewentualnych zmianach w myśl wyrażonych życzeń i żądań radjosłuchaczy.

Listy z uwagami umotywowanemi, wskazującemi na dodatnie, czy ujemne strony w programach radjowych, kierować należy do biura studjów Polskiego Radja w Warszawie, przy ul. Zielonej nr. 26.

KRAJ BUNTÓW i PRZEMOCY.

O cztery niespełna godziny żeglugi od brzegów europejskich, w ojczyźnie Atlasa podtrzymującego świat na swych szerokich barkach, leży kraj, w którym cywilizacja od tysiąca lat nie posunęła się naprzód ani o jeden krok, gdize zamiast prawa panuje przemoc, gdzie zamiast prawa panuje przemoc, streszcza się w ciągłych buntach przeciwko władzy Sułtana i krwawych rzeziach. Kraj ten bogaty, a zamieszkały przez ludność, której filozofję życiową stanowi zupełna obojętność na sprawy doczesne, nosi klasyczną nazwę El Ilksa, kraju dalekiego Zachodu. Barwny obraz tej ziemi nakreśli w swym feljetonie w piątek 22 bm. o godz. 22 p. Jerzy Sztylerowicz.

Uroczystości żałobne w Zagłębiu
ku czci ś. p. min. Bronisława Pierackiego

Z inicjatywy zarządu miasta odbyło się wczoraj o godz. 9.30 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. min. Pierackiego.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych **z p. starostą Boxą** na czele sądownictwa z **Prezesem Zbrowskim** miasta **z kom. Almstaedtem**, izby przemysłowo - handlowej **z dyr. Dittrichem**, sfer przemysłowych, kupiectwa, rzemiosła, przedstawicieli związków, organizacyj społecznych, kulturalnych, nauczycielstwa, straży ogniowych, delegacje ze sztandarami oraz liczna publiczność.

Kościół był rzęsiście oświetlony, katafalk przybrany zielenią. trumna przykryta sztandarem. Przy katafalku stała warta honorowa policji państwowej w hełmach i związku podoficerów rezerwy.

Nabożeństwo z egzekwiami w asyście trzech księży: **Rubika, Ługowskiego i Brodzińskiego** odprawił **ks. Jung.**

UROCZYSTE ŻAŁOBNE POSIEDZENIE RADY KOMISARYCZNEJ W SOSNOWCU.

Wczoraj o godz. 2 popoł. w magistracie sosnowieckim odbyło się uroczyste żałobne posiedzenie rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu miasta, z udziałem naczelników wszystkich wydziałów magistratu, pod przewodnictwem **wicekomisarza Almstaedta.** Posiedzenie zagaił i wygłosił przemówienie wicekom. Almstaedt.

„W momencie kiedy zebraliśmy się tutaj — mówił kom. Almstaedt — celem uczczenia zasług śp. Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych, zapewne trumna kryjąca zwłoki tego dobrze zasłużonego Ojczyźnie bojownika spoczęła już w grobie w Jego rodzinnem mieście, w Nowym Sączu.

Polska cała okryła się żałobą. Każdy polak zadaje sobie to dręczące pytanie: kto popełnił to straszliwe morderstwo i dlaczego? Wszak śp. minister Pieracki, dawny żołnierz legjonowy, to jeden z najgorętszych patrjotów, jeden z najrozumniejszych i najszlachetniejszych mężów stanu.

W dziedzinie spraw, w której panowie, jako członkowie rady przybocznej dla dobra miasta naszego pracują, śp. minister Bronisław Pieracki zostawił dzieło wielkie, zręby nowego ustroju samorządu w odrodzonej Polsce.

Dzieło to stać się ma przecież wielkim etapem w pochodzie narodu polskiego do mocarstwowej potęgi państwa. I dlatego schylamy głowy nad tą tragiczną mogiłą i, oddając hołd świetlanej pamięci tego prawdziwego rycerza walki o wielką Polskę, nie możemy powstrzymać się od wyrazów gorącego buntu i potępienia przeciwko tym, którzy broń skrytobójczą mordercy śp. ministra Pierackiego do rąk włożyli. Dlatego też proszę WPanów o uchwalenie następującego tekstu depeszy do pana prezesa ministrów“:

„Rada przyboczna kierownika tymczasowego zarządu miasta w Sosnowcu na żałobnem posiedzeniu w dn. 19 czerwca, przy udziale naczelników wydziałów i zarządu miejskiego łączy się z całym narodem w głębokim żalu spowodu tragicznej śmierci śp. min. Pierackiego i składa hołd Jego życiu, które wielkości i potędze państwa polskiego poświęcił. Jednocześnie zebrani wyrażają przeświadczenie, że całe czujące obywatelsko społeczeństwo zjednoczy się z rządem Rzplitej oraz piętnuje i potępia zamach, wierzy, że sprawcy zostaną ujęci i należycie ukarani“.

Zebrani uczcili pamięć śp. min. Pierackiego przez powstanie i jednominutowe milczenie.

NABOŻEŃSTWO W SYNAGODZE W SOSNOWCU.

Odbyło się wczoraj, w związku ze śmiercią śp. min. Pierackiego nabożeństwo żałobne w synagodze w Sosnowcu, z udziałem przedstawiciela władz i licznej ludności żydowskiej. Przemówienie wygłosił nadrabin Hager, nawołując do wspólnej żałoby. Pieśni religijne wykonał kantor Leichter.

* * *

Załogi kopalń t-wa sosnowieckiego składające się: kopalnia Niwka z 1000 ludzi, kopalnia Modrzejów z 900 ludzi i kop. Milowice z 1050 ludzi uchwaliły wysłać do ministra przemysłu i handlu depesze, w których wyrażają swoje oburzenie z powodu skrytobójczego mordu na ś. p. ministrze Bronisławie Pierackim oraz przesyłają wyrazy głębokiego żalu z powodu tego hańbiącego czynu.

* * *

W dn. 18 bm., w związku z tragiczną śmiercią ś. p. ministra Br. Pierackiego, na terenie zakładów „Solvay“ w Grodźcu odbyło się zebranie wszystkich robotników i urzędnik. zakładów, na którem jednomyślnie uchwalono wysłać do Prezesa rady ministrów telegram następującej treści: „Wstrząśnięta do głębi ohydnym mordem, dokonanym na osobie ministra ś. p. Bronisława Pierackiego, załoga zakładów „Solvay“ — kopalni i cementowni „Grodziec“, składająca się z 1087 pracowników, przesyła panu prezesowi wyrazy najgłębszego ubolewania. Załoga potępia jaknajsurowiej nietylko bezpośrednich morderców lecz i moralnych sprawców ohydnego czynu i zapewnia pana prezesa o swej jaknajdalej idącej lojalności“.

W DĄBROWIE.

Z inicjatywy zarządu miasta odbyło się wczoraj w kościele parafjalnym w Dąbrowie uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę śp. ministra Br. Pierackiego.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz miejskich z prez. Kaczkowskim na czele, organizacje ze sztandarami i miejscowe społeczeństwo.

Nabożeństwo odprawił i podniosłe kazanie wygłosił **ks. prob. Niedźwiedzki.** Na chórze, podczas nabożeństwa, grał na skrzypcach p. Romanowski.

* * *

Pracownicy belgijskiej spółki akcyjnej w Ząbkowicach wysłali następujący list do starosty Boxy, podpisany przez przeszło 250 osób:

„My niżej podpisani pracownicy belgijskiej spółki akcyjnej w Ząbkowicach, oburzeni do głębi zbrodniczym czynem, który położył kres życiu śp. min. Bronisława Pierackiego, przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia“.

W SŁAWKOWIE.

Na rynku zebrały się w dn. 17 bm. tłumy publiczności po wyjściu z kościoła, gdzie przemówił miejscowy nauczyciel p. W. Krasuski, poczem uchwalono rezolucję i przesłano do prezydjum rady ministrów w Warszawie. Niezależnie od tego depeszę z wyrazami współczucia i żalu przesłała do Warszawy komenda placówki POW. ze Sławkowa.

W BOLESŁAWIU.

W budynku gminy Bolesław odbyła się akademja żaołbna, na której przemawiał dr. Czachurski. Jedną z ulic w Bolesławiu idącą w kierunku Lasek, postanowiono nazwać imieniem ś. p. ministra Pierackiego. W dn. 18 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele za spokój duszy ś. p. ministra.

* * *

W dn. 18 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie wydziału pow. w Olkuszu, pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego, na którem uchwalono rezolucję kondolencyjną.

* * *

Na pogrzeb ś. p. ministra do Nowego Sącza wyjechały z Olkusza delegacje zw. legjonistów, zw. podof. rezerwy i in.

* * *

Na dworcu w Ząbkowicach byli obecni: starosta Gliszczyński, prezes rady powiat. BBWR. dr. Łapiński i delegacja zw. legjonistów w osobach pp. Kotowicza, Wilczyńskiego i in. z wieńcem.

„Rodzina kolejowa” w Sosnowcu

Rodzina kolejarzy polskich jest tak wielka, a jej potrzeby, poza potrzebami materjalnemi, są tak duże, że jedynie przy wspólnym zgodnym wysiłku i racjonalnej organizacji pracy społecznej można sprostać zaspokojeniu tych potrzeb.

W tym celu zorganizowane zostało stowarzyszenie, obejmujące wszystkie okręgi P. K. P. pod nazwą „Rodzina kolejowa“, które we wszystkich dziedzinach pracy społecznej na terenie PKP. prowadzi pracę planowo, z przystosowaniem działalności do szerokich potrzeb mas kolejarzy, a więc opiekę nad zdrowiem kolejarza i jego rodziny (domy zdrowia, kolonje i półkolonje letnie dla dzieci, dożywianie dzieci) przedszkola, pomoc dla wdów i sierot po kolejarzach, instytucje gospodarcze (pszczelnictwo, hodowla drobiu, gospodarstwa rybne itd.)

W zrozumieniu potrzeby istnienia tak pożytecznej organizacji na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, pracownicy kolejowi utworzyli koło stowarzyszenia, obejmujące teren działalności od st. Dąbrowa - Górn. do st. Kazimierz i Zagórze z **siedzibą w Sosnowcu, w lokalu biura oddziału mechanicznego przy ul. Piłsudskiego nr. 9.**

Pierwszy zarząd koła stowarzyszenia Zagłębia Dąbrowskiego stanowią pp.: prezes — inż Kozakiewicz Stanisław. viceprezes — Nowakowski Ignacy, sekretarz — Makieła Roman, skarbnik — Zakrzewski Antoni, członkowie pp.: dr. Chomentowski Witalis, Mroczkowski Eweryst, Dąbrowski Józef, Zawrzykraj Marjan, zastępcy pp.: Malarski Mieczysław, Małszyński Roman i Okularczyk Kazimierz, kom. rewizyjna pp.: dr. dent. Marja Bitny - Szlachta, Borowiec Aleksander, Miekina Władysław, zastępcy pp.: Hałusiński Roman i Pełka Bolesław.

Półkolonje dla dzieci bezrobotnych
w Dąbrowie

W dniu dzisiejszym w Dąbrowie otwarte zostaną półkolonje letnie dla dzieci bezrobotnych na okres wakacji.

Pierwszy turnus trwać będzie do 20 lipca, drugi zaś turnus półkolonij zakończy się 20 sierpnia.

Ogółem korzystać będzie z półkolonij 400 dzieci.

KRONIKA

Czerwiec 20 Środa	Dziś: Sylwerjusza Jutro: Alojzego Gonzagi Wschód słońca: 3.14 Zachód słońca: 19.36

WARSZAWA

Środa, 20 czerwca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.10. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 13.00. Dziennik popołudniowy. 13.05. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Płyty. 16.15. Instrumenty i głosy w jazzie. 17.00. Porgram dla dzieci. 17.15. Utwory na fortepianie. 17.40. Recital śpiewaczy. 18.00. Książka i wierza. 18.15. Płyty. 18.45. Organizacja nowego samorządu w rzemiośle. 18.55. Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Recital skrzypcowy. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 21.12 Koncert solistów. 22.00. Wsi spokojna wsi wesoła. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

KATOWICE.

Środa, 20 czerwca.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 14.00. Transmisja z Warszawy. 14.15. Giełda zbożowa. 16.00. Pagadanka z dziećmi. 18.15. Płyty. 18.45. Rozmaitości. 19.00. Gospodyni śląska 19.15. Transmisja z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.02. Program na dzień następny. 21.12. Transmisja z Warszawy. i Poznania. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WARSZAWA.

Czwartek, 21 czerwca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.30. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Płyty. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Program dla dzieci. 13.20. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka 17.00. Skrzynka pocztowa. 17.15. Muzyka ludowa. 18.00. Powietrze, słońce i woda na usługach kosmetyki. 18.15. Słuchowisko ze Lwowa. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Recital fortepianowy. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Przegląd teatralny. 20.12. Muzyka lekka 20.50. Dziennik wiecz. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Kącik dla młodzieży wiejskiej. 21.12. Koncert popularny. 22.00. Odczyt ze Lwowa. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Z Kielc

(k) **Krwawy spór o majątek.** We wsi Chinków, pow. stopnickiego, na tle majątkowem, wynikł spór pomiędzy Antonim i Wawrzyńcem braćmi Kopciami, w rezultacie czego Kopeć Wawrzyniec, oraz jego synowie Stanisław i Kazimierz pobili kijami Kopcia Antoniego tak, iż ten po przewiezieniu do szpitala — zmarł.

Sprawców zatrzymano.

(k) **Pożar.** We wsi Kluczewsko, pow. włoszczowskiego, powstał pożar, który zniszczył dom doszczętnie. Ogólne straty wynoszą około 2000 zł.

Ustalono, że pożar ten powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina.

(k) **Ładny szwagier.** Kubicki Jan, zam. w Kielcach przy ul. Ceglanej 33, zameldował, że do mieszkania jego przyszedł szwagier Adam Trela, zam. we wsi Zagórze, gm. Dyminy, i korzystając z chwilowej nieobecności meldującego skradł mu z szafki na jego szkodę pierścionek złoty ze szkłem rubinowem koloru czerwonego, wart. 35 złotych.

(k) **Córka okradła matkę.** Piątek Jadwiga, zam. w Kielcach przedm. Pakosz - Dolny, zameldowała, że w nocy córka jej Piątek Józefa, lat 23, panna, skradła jej z mieszkania kwotę 140 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Pieniądze znajdowały się w łóżku pod poduszką związane w białą szmatę.

Z Zagłębia

POŻAR WE WSI WESOŁA GM. BOBROWNIKI.

Onegdaj we wsi Wesoła gm. Bobrowniki w zagrodzie Krzykawskiej Marjanny powstał pożar, wskutek którego spłonął dom mieszkalny, wartości około 1000 zł.

Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Wypadku z ludźmi nie było.

—oOo—

MOTOCYKLISTA UDERZYŁ KAMIENIEM FURMANA.

Wczoraj, w komisarjacie w Czeladzi zameldowano, iż p. P. Witwicki, jadąc na motocyklu w stronę Michałkowic uderzył kamieniem w plecy Jankla Gryzgryna z Czeladzi, który zemdlał na furmance. Gryzgryn jechał furmanką. Przy wymijaniu nastąpiło nieporozumienie, w wyniku czego Witwicki uderzył Gryzgryna kamieniem.

—oOo—

ORGANIZACYJNE POSIEDZENIE KOMITETU „ŚWIĘTA MORZA“ W BĘDZINIE.

Odbyło się w Będzinie organizacyjne posiedzenie lokalnego komitetu „Święta Morza“. Na zebranie to przybyło kilkadziesiąt osób, reprezentujących wszystkie sfery miejscowego społeczeństwa.

Obrady zagaił i przewodniczył prezes będzińskiego oddziału L. M. i K. wicestarosta Izydorczyk, który w przemówieniu swem wykazał konieczność rozbudowy naszej marynarki wojennej i nawoływał do jak największej na ten cel ofiarności.

W sprawie obchodu „Święta Morza“ postanowiono powierzyć opracowanie szczegółowego programu sekcji organizacyjno - propagandowej, a do spraw zbiórki powołano sekcję finansową. Sekcje te odbyły już swe posiedzenia.

Prezydjum komitetu stanowią pp.: przewodniczący **inż. Rzeczkowski**, zastępcy przewodniczącego dr. Kosibowicz i major Muszyński, który jest jednocześnie przewodniczącym sekcji organizacyjno - propagandowej, sekretarz p. Lengas, przewodniczący sekcji finansowej — insp. Kozłowski oraz przedstawiciel L. M. i K. p. Skowron.

—oOo—

— **Podziękowanie.** Uczestnicy wycieczki do Gdyni urządzonej staraniem JWPani Starościny Boxowej przewodniczącej powiatowej sekcji kół gospodyń wiejskich składają niniejszem serdeczne podziękowanie JWPani Starościnie za uprzystępnienie, troskliwą opiekę i łaskawy współudział w wycieczce.

Uczestnicy wycieczki Koła Gospodyń Wiejskich w Łagiszy.

— **Wycieczka LM. i K. do Gdyni.** W związku z mającą się odbyć wycieczką do Gdyni w dniu 24 bm. liga morska i kolonjalna podaje do wiadomości że zapisy przedłużone zostały do dnia 21 bm. i trwają nadal w lokalu LWK. w Sosnowcu, przy ul. Kołłątaja 17 od godziny 9 do 12 i popołudniu od godziny 15 do 19.

— **Maturzyści śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach.** Wydział mechaniczny z tytułem „technik - mechanik“ ukończyli: Adamczyk Bolesław, Atłas Eugenjusz, Babisz Stanisław, Boniecki Romuald, Galas Antoni, Jackowski Kazimierz, Kania Aleksander, Kwaśniak Henryk, Kwaśnik Marjan, Lipiec Józef, Marczewski Tadeusz, Mazur Lucjan, Nocoń Marjan, Pniak Jan, Pustelnik Wilhelm, Raczyński Eugenjusz, Rogosz Leonard, Socha Juljan, Solarz Jerzy, Stempel Józef, Todor Wacław, Woźniak Henryk, Zegadło Tadeusz.

— **Nieporozumienie.** W związku z naszą notatką wczorajszą pt. „Strzały na wiwat“ obecnie wyjaśniamy, że rzecz cała polegała na nieporozumieniu. Strzałów na wiwat nie było i nazwisko p. Z. Z. było w zajście wmieszane niesłusznie.

Nowy zatarg w fabryce Deichsla

w Sosnowcu

Od czasu objęcia kierownictwa fabryki przez p. Wasserbergera, panują ciągle zatargi. Jak wiadomo, dyrekcja zobowiązała się wobec akcjonarjuszy przeprowadzenia nowego planu reorganizacji pracy i płacy, który ma powiększyć produkcję przy równoczesnej obniżce kosztów, to znaczy zarobków robotniczych, w sumie 250.000 złotych rocznie. Ponieważ obecne zarobki robotników tej fabryki są o 30 proc niższe niż w innych miejscowościach Polski, gdzie podobne zakłady prosperują, dyrekcja nie mając odwagi proponować robotnikom prostą obniżkę płac, chwyciła się słynnego już planu reorganizacji, specjalnie opracowanej przez inżyniera Szymanowskiego.

Wybory samorządowe zahamowały na pewien czas przeprowadzenie tej obniżki, dopiero z dniem 1 czerwca rb dyr. Wasserberger wypowiedział na razie pracownikom I i II ciągarki dotychczasowy cennik płac (inne oddziały pozostawiając na później, nie chąc dopuścić do zatargu z całą fabryka). W związku z tem odbyła się 2 czerwca konferencja z przedstawicielami dyrekcji i robotników pod przewodnictwem inspektora Federowicza. Na konferencji tej oświadczył dyr. Wasserberger, że nie tylko nie chce obniżki płac, ale nawet dąży, przez ulepszenia techniczne do poprawienia zarobków. Przedstawiciele ZZZ i delegaci robotników zgodzili się więc wobec tego na to, aby w ciągu 14 dni ulepszyć technicznie warsztat i na podstawie tych nowych ulepszeń ustalić nowy cennik płac, któryby znalazł uznanie u obu stron na podstawie konferencji, w inspektoracie pracy.

W sobotę, 16 bm. okazało się jednak, że firma Deichsel nie dotrzymała przyrzeczonych zobowiązań na ostatniej konferencji, samorzutnie wywiesiła cennik w ostatniej godzinie ukończenia pracy, co doprowadziło do zebrania protestacyjnego i uchwalenia następującej rezolucji:

„Zebrani robotnicy w dniu 16 czerwca br. ciągarek I i II firmy Deichsel protestują energicznie przeciw niesłychanej taktyce dyrekcji, która chce zmusić robotników do przyjęcia nowego cennika, obniżając aż do 60 proc. dotychczasowe zarobki. Na ostatniej konferencji 2 czerwca odbytej w obecności inspektora pracy, wyraźnie zobowiązała się dyrekcja tej firmy, po technicznej reorganizacji pracy, zwołać nową konferencję przez inspektora pracy z przedstawicielami ZZZ celem uzgodnienia stanowiska pracowników z ciągarek i dyrekcje fabryki.

Stwierdzamy, że żadne urządzenie techniczne nie zostało wprowadzone. Natomiast wymaga się tylko od robotników zwiększenia produkcji do niemożliwości.

Stwierdzamy również, że dyrekcja nie dotrzymała zobowiązania zwołania konferencji przez insp. pracy, która miała ostatecznie nowy cennik uzgodnić i przez przedstawicieli ZZZ i załogę (delegatów) uznać.

Wobec tego uważamy taktykę dyrekcji, która dopiero w ostatniej godzinie wywiesiła nowy cennik równocześnie z ogłoszeniem, że do dalszej pracy od 18 bm. przystąpić mogą tylko ci, którzy zgodzą się na nowe warunki pracy i płacy, za niesłychaną prowokacją: Groźba wyrzucenia robotników na bruk, o ile się nie zgodzą na tę haniebną obniżkę płac przy wymuszaniu niemożliwej wydajności produkcji, — dąży otwarcie do siania fermentu i do podburzenia zaufania robotników do władz, a w szczególności do inspektoratu pracy.

Kategorycznie odrzucamy tego rodzaju wszelkie zamachy na nasze głodowe zarobki i żądamy zwołania natychmiastowej konferencji celem zlikwidowania zatargu, który dyrekcja przez nagłe wywieszenie cennika sprowokowała“.

ABSOLWENCI SZKOŁY GÓRNICZO-HUTNICZEJ W DĄBROWIE.

W ub. roku szkolnym ukończyli państwową szkołę górniczą i hutniczą w Dąbrowie i otrzymali dyplomy techników uczniowie:

Wydział górniczy: Bałdys Antoni, Buczyński Józef, Ciuk Edward, Chowaniec Czesław, Gałęziowski Roman, Gnidziński Daniel, Jasiński Kazimierz, Jeleń Józef, Kita Henryk, Kudła Włodzimierz, Kusa Konrad, Kwinta Bolesław, Makowski Edward, Orłowski Ludwik, Partyka Rudolf.

Wydział hutniczy: Burzyński Antoni, Cekiera Eugenjusz, Dróżdż Stanisław, Janicki Stanisław, Juszczyk Konrad, Kofroń Franciszek, Kotala Tadeusz, Kozak Stefan, Kubski Zbigniew, Kulawik Stefan, Kurek Mieczysław, Lorens Kazimierz, Merta Tadeusz, Pasztak Czesław, Peroń Stanisław, Pilarz Edmund, Piwoński Tadeusz, Rogala Stanisław, Sezeniewski Feliks, Szczepanik Stefan, Szkliniarz Edward, Wawrzak Artur, Zieliński Czesław.

Wydział elektro - mechaniczny: Bałdys Czesław, Bałdys Mieczysław, Basiak Ignacy, Berżowski Franciszek, Cembrzyński Józef, Chłond Bolesław, Drygulski Stanisław, Giel Edward, Gołda Edward, Biernacki Jerzy, Gołębiowski Marjan, Goryczko Zbigniew, Hawel Stanisław, Janczur Stanisław, Januszkiewicz Witold, Jaskulski Mieczysław, Kalinowski Edward, Kalinowski Wiktor, Kowalski Stanisław, Kozłowski Sylwester, Krosta Tadeusz, Krzykawski Alfred, Marszałek Leon, Marzec Jerzy, Omietański Władysław, Pawlak Bolesław, Pisarski Marjan, Profus Edward, Rauner Fryderyk, Smogór Edmund, Szczęsny Mirosław, Szczypiński Bolesław, Śmigielski Ryszard, Szostak Januarjusz, Szwajca Stanisław, Szymonek Franciszek, Święcicki Alfons, Urbanik Stanisław, Wieczorek Jan, Wrona Stefan, Zapart Władysław.

Wydział mierniczy: Bartnicki Lucjan, Ćmiel Bronisław, Guca Józef, Grzegorski Klemens, Jędrusik Stanisław, Kaszuba Stanisław, Kania Czesław, Krzystyniak Czesław, Nowakowski Wiktor, Nowicki Zenon, Słota Lucjan, Smutek Stefan, Trociński Stanisław, Wróblewski Zdzisław, Zagrodzki Zygmunt.

Trup na przewodach elektrycznych

w Mijaczowie

Wczoraj o godzinie 5-ej rano, na jednym ze słupów konstrukcyjnych, stojących na ulicy Baurertzów w Mijaczowie (gm. Myszków) zauważono trupa nieznanego młodego mężczyzny, wiszącego za nogi. Przez słup ten przepływa prąd elektryczny o mocy 6000 wolt. Po zdjęciu trupa zauważono na jego głowie i rękach kilka ran, pochodzących z poparzenia prądem.

Jak ustaliło doraźne dochodzenie jest to trup 21-letniego Stanisława Stempla mieszkańca wsi Pińczyce. Ustalono, że Stempel popełnił samobójstwo, bojąc się odpowiedzianości, jaka groziła mu za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Leonowi Uchnastowi mieszkańcowi Pińczyc. Po wypadku tym Stempel został przez rodziców wypędzony z domu, a przez 2 dni ukrywał się przed policją i w obawie przed karą popełnił samobójstwo.

Tajemniczy samochód

odbywa nocne wędrówki po plebanjach

Parę dni temu, około dwunastej godz. w nocy zajechał samochód przed bramę ogrodu plebanji w Targoszycach, pow. zawierckiego. Wysiedi z auta osobnicy, widząc bramę żelazną zamkniętą na kłódkę, początkowo próbowali szarpaniem ją urwać. Gdy się to jednak nie udało, wówczas dobytym z kieszeni narzędziem otworzyli ją i zajechali przed okna plebanji. Z samochodu wyskoczyło trzech mężczyzn, z których jeden począł stukać w szyby laską.

Zbudzona służba natarczywem dobijaniem się do okien i ujadaniem psów — zapytała kto się dobija. W odpowiedzi usłyszona, że przyjechał „koega z Częstochowy“ i domaga się niecierpliwie, by otworzyć drzwi. Służba odpowiedziała, że nic nie wie o zamiarze przybycia gości, a powtóre gospodarza w domu niema. Nazwiska ujawnić niechciano.

Wobec zwiększającej się grupy sąsiadów okolicznych domów, tupet panów z auta — spadł. Osobnicy wsiadłszy do samochodu pomknęli w „nieznane“. Ciekawe, że nazajutrz rano służba podszedłszy do bramy zauważyła ją zamkniętą na tę samą kłódkę, która wcale nie była uszkodzona.

Po wsiach rozeszła się wieść, że tajemniczy samochód wypełniony był złodziejaszkami. Wyprawa się nie powiodła wskutek natknięcia się na stróży nocnych, oraz dzięki znanym ze swej zaciekłości psom proboszcza.

TERAZ JESZCZE PRAĆ....?

Jak często wyłania się takie pytanie w ostatniej chwili przed podróżą, lub ważną jakąś wizytą. Wszystkie jasne sukienki, modne drobiazgi, nie mówiąc już o chusteczkach do nosa i rękawiczkach, brudzą się tak prędko. Ale równie łatwo można je uprać, nie marnując niepotrzebnie czasu i trudu, od chwili, gdy można, już za 45 gr. otrzymać małą, podręczną paczkę Radionu.

Szybko rozpakowuje się paczkę i w mig wszystko jest znowu czyste, bo Radion sam pierze.

Jak wielkiem ułatwieniem jest to, że obecnie można mieć zawsze małą paczkę Radionu pod ręką w zapasie, a nawet w podróż wygodnie zabrać ją ze sobą w kufrze.

—oOo—

— **Kradzieże.** Na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu Barbarze Wyszołwej z Mysłowic skradziono z płaszcza portmonetkę z zawartością 11 zł.

Wróblowi Janowi zam. w Sosnowcu przy ul. Pawiej nr. 8 nieznani złodzieje skradli z warsztatu szewskiego przy ul. Warszawskiej 12 — 14 par obuwia, wartości 120 zł.

Złodziej skradł z ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, pozostawiony bez opieki rower, wartości 150 zł. należący do Woźnicy Moryca, zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 25.

Przy kasie teatru miejskiego w Sosnowcu skradziono Zysmanowi Samuelowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 4, portfel skórzany z książeczką wojskową i losem loteryjnym.

—oOo—

Ofiary

Anus Edward złożył w Administracji na czerwony krzyż zł. 1.50.

Z Zawiercia

(z) **Ofiara inż. Goryanowicza z Katowic.** Inżynier Ksawery Goryanowicz zamieszkały w Katowicach nadesłał na ręce komisarza Szczodrowskiego 300 zł., celem podzielenia jej pomiędzy 30 bezrobotnych z terenu Zawiercia, którzy w latach 1924 — 1926 pracowali pod jego kierownictwem przy budowie powiatowej drogi Zawiercie — Włodowice. Nadesłane pieniądze zostały w myśl intencji ofiarodawcy rozdzielone.

(z) **Nabożeństwo żałobne w synagodze za duszę śp. ministra Br. Pierackiego.** Onegdaj wieczorem, z inicjatywy żydowskiej gminy wyznaniowej w synagodze w Zawierciu odprawione zostało żałobne nabożeństwo za duszę śp. ministra Pierackiego.

W nabożeństwie wzięło udział około 500 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego. Po odprawionych modłach i pieniach religijnych rabin Rabinowicz wygłosił okolicznościowe przemówienie w języku żydowskim, następnie p. Lewkowicz wygłosił dłuższe przemówienie w języku polskim.

(z) **Łazy w hołdzie ś. p. ministrowi Pierackiemu.** W kościele parafjalnym w Łazach odprawione zostało onegdaj nabożeństwo żałobne za duszę śp. ministra Pierackiego. Podczas nabożeństwa ks. proboszcz Opalski wygłosił podniosłe kazanie o życiu i działalności śp. ministra Pierackiego.

W nabożeństwie wzięła udział rada gminna oraz zarząd gminy z wójtem p. E. Chrząszczem na czele, organizacje ze sztandarami oraz liczne rzesze społeczeństwa.

Następnie odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu i rady gminnej, na którym uchwalona została depesza do prezesa rady ministrów, potępiająca zbrodniczy czyn zamachowca.

Pozatem rada przyjęła uchwałę, mocą której ulica Polna przemianowana została na ul. Ministra Bronisława Pierackiego.

W chwili przejazdu pociągu ze zwłokami przez Łazy, na dworcu ustawiły się organizacje ze sztandarami, przedstawiciele miejscowych władz oraz liczne rzesze publiczności, która w milczeniu oddała hołd zwłokom śp. ministra Br. Pierackiego.

Ugrzeczniony jegomość
okazał się zwykłym złodziejem
Smutna przygoda Ślązaczki

W pierwszej ławce na sali sądu grodzkiego w Sosnowcu siedział młody, przystojny starannie wygolony pan. Swobodne, pełne wdzięku zachowanie się młodzieńca, świadczyło o dużem obyciu z ławą oskarżonych i niemniej dowodziło, że zatargi jego z kodeksem karnym musiały powstawać na tle jakichś nieporozumień towarzyskich.

Istotnie tak było.

P. Jan Wieczorek, (on to bowiem był owym młodzieńcem), mieszkaniec Sosnowca (ul. Żórawia), jechał pociągiem z Dąbrowy do Sosnowca. Usiadłszy wygodnie w czwartej klasie, odrazu zawarł znajomość z p. Martą Szuber, wracającą do Rudy Śląskiej i bawił ją rozmową do samego Sosnowca. Tu pożegnał swą towarzyszkę podróży, z głębokim ukłonem wysiadł i zabrał jej z koszyka sakiewkę z zawartością 24 zł.

Spostrzegłszy stratę, dzielna niewiasta podążyła za złodziejem i zanim zdążył opuścić peron, oddała go w ręce policji.

Ponieważ W. pieniądze zwrócił, wyrok brzmiał tylko sześć miesięcy więzienia.

Złośliwy samochód
przynosił nieszczęście swoim właścicielom

Rzadki wypadek był przedmiotem rozprawy sądowej w stolicy Austrji.

Szofer taksówki Antoni Maletic najechał na wóz chłopski od tyłu. Wóz uległ rozbiciu, a jadący nim chłop i jego żona odnieśli dość ciężkie rany. W sądzie stawał Maletic jako oskarżony o nieumyślne zagrożenie życiu ludzkiemu.

— Poczuwam się do winy — odpowiedział szofer na pytanie sędziego — ale głównym winowajcą jest samochód. To przeklęta maszyna. Jeździłem na niej tylko kilka tygodni. Zapóźno dowiedziałem się, że już poprzedni właściciel miał również wypadek z tym gruchotem. To był cholerny wóz! Kieruję na prawo— on idzie na lewo, ja na lewo— on na prawo. Ja nie jestem nowicjusz niedoświadczony, proszę wysokiego sądu, jeżdżę już na taksówce od 10 lat.

Sędzia: — Jeździ pan dobrze, ale dwoje ludzi pan omal nie uśmiercił. Cztery tygodnie leżeli w szpitalu.

Oskarżony: — To jest bardzo smutne, ale, niestety, prawdziwe. Ale ja już załagodziłem całą sprawę Zapłaciłem poszkodowanym 1000 szylingów i podarowałem im taksówkę.

Sędzia: — Naco chłopy taksówka? Co on będzie z nią robił?

Oskarżony: — Bardzo chciał mieć auto. Nauczy się jeździć.

Po tych wyjaśnieniach oskarżonego szofera wezwał sędzia świadków, przedewszystkiem poszkodowanych. Już na początku rozprawy stwierdzono ich nieobecność. Gdy sędzia zwrócił się do woźnego z zapytaniem, czy stawili się świadkowie, nieobecni na początku rozprawy, woźny odpowiedział:

— Właśnie przyszedł telefonogram z komisarjatu policji, że świadek z żoną jechał taksówką do sądu i najechał tramwaj.

Samochód okazał się rzeczywiście pechowy. Każdemu właścicielowi przynosił nieszczęście. Prawdopodobnie pod wrażeniem tego nowego wypadku, sąd skazał szofera bardzo łagodnie: na niewielką karę pieniężną.

Z Olkusza

(ol) **Budżet m. Olkusza zatwierdzony** Wydział powiatowy w Olkuszu na onegdajszem posiedzeniu zatwierdził budżet m. Olkusza na r. 1934 - 5 w sumie zł. 291.033.41 w wydatkach i dochodach zwyczajnych i zł. 1.680.505.43 w nadzwyczajnych.

(ol) **Wakacyjna konferencja nauczycielska.** Onegdaj rozpoczęła się w Olkuszu, pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Niżyńskiego z Miechowa, dwutygodniowa konferencja nauczycielska szkół powsz. z pow. olkuskiego i miechowskiego.

(ol) **Na kolonję.** „Rodzina policyjna" w Olkuszu wysyła dzisiaj na kolonję do Rabki 9-ro dzieci funkcjonarjuszów policji.

(ol) **Zjazd rejonowy straży w Skale.** W ub. niedzielę odbył się w Skale pod Ojcowem zjazd i zawody rejonowe straży z gmin: Cianowice, Minoga, Sułoszowa i Skała w liczbie 300 umundurowanych strażaków. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął p. starosta Gliszczyński. P. starosta wręczył również dyplomy za zeszłoroczne strzelanie pp. Stolarskiemu ze Smardzowic, Góralczykowi i Karczmarczykowi z Sieciechowic, Kędziorze z Bębła, oraz naczelnikowi z Będkowic za zawody zeszłoroczne.

Po przerwie odbyły się ćwiczenia i zawody taktyczne na objektach, w których wzięło udział 13 drużyn. Sąd konkursowy składał się z pp. st. instr. Kalkowskiego (przewodn.), Pojdy z Klucz, Królikowskiego i Zakrzewskiego z Olkusza. Komendantem zjazdu był p. Starczyński ze Skały.

(ol) **Po zabójstwie ś. p. Hosiawy.** W numerze niedzielnym donosiliśmy o zabójstwie furmana Hosiawy Jana przez Józefa Pieczyraka, kowala z Olkusza w czasie bójki. Obecnie wyszło na jaw, że bezpośrednim sprawcą zabójstwa jest kto inny, mianowicie szwagier Pieczyraka, również kowal, Piotr Zębala, który został zatrzymany. Wczoraj odbyła się sekcja zwłok Hosiawy, na głowie którego odkryto wielkie dwie rany od ostrego przedmiotu, powodujące śmierć.

239. POWIEŚĆ.

WAMPIR W SPÓDNICY

W tej chwili wszedł Terrien.

— Kochana pani Tordier — rzekł, idąc do niej — przebacz, zaręczam, że to nie moja wina...

— Długo czekałam, chciałam już wyjść.

— Niech pani siada, proszę. Mamy dużo do pomówienia. Najpierw chciałem się dowiedzieć, jak się udało małżeństwo panny Heleny i Prospera Rivet.

— Stało się, jak chciałam... wszystko dobrze poszło.

— A siostrzeniec pani, Lucjan Gobert?

— Mało mnie obchodzi. Czy to są owe ważne sprawy, o których pan chciał mówić?

— Nie zupełnie, lecz przyjdziemy i do nich. Czy nie obawia się pani skandalu, wytaczając proces kryminalny siostrzeńcowi, teraz kiedy córka pani jest już zamężna i mogą w śledztwie wyjść na jaw powody, o których tylko pani i ja wiemy?

— Czy to radę mi pan daje?

— Zawsze dobrych rad udzielam, pani Tordier. Jeżeli Lucjan Gobert jest w więzieniu, matka jego nie żyje, jeżeli córka pani jest ofiarą, a pani pośród tych wszystkich nieszczęść używa w pełni szczęścia z pięknym Prosperem to dlatego, że pani według moich rad postępowała. To też dziś mam prawo powiedzieć: niech się pani wstrzyma, nie idzie dalej.

— To znaczy, że pan się boi, że strach panu narazić majątku, jaki podstępem pan zdobył. Boi się pan żeby, szperając w mojej przeszłości, pana tam nieznaleziono. Pan jeden może mnie oskarżyć o morderstwo, ale niech się pan strzeże, bo ten kto korzysta ze zbrodni, jest sądzony na równi, jak wspólnik morderstwa.

— Słyszałem to już od pani. Lecz nie ze strachu pani nie oskarżę, tylko przez litość.

— Przez litość dla mnie? — krzyknęła Julja.

— Być może.

— Jedyną pomyłką jaką uczyniłam, jest ta, że panu poleciłam poinformowanie mnie o dziewczynie, którą chciałam wziąć do służby, o Joannie Bertinot i o jej ojcu.

— Zgadła pani.

— A pan domyślał się, że Joanna Bertinot ma związek z moją przeszłością... jeżeli tylko metryka, którą mi pan dostarczył jest fałszywą.

— Metryka jest w tej szufladzie, czy mam ją pokazać?

— Nie potrzeba. Joanna Bertinot nic mnie nie obchodzi, a gdyby nawet tak było. Opuszczenie córki, cóż to znaczy? Chcąc szukać matki, potrzeba dowodów. Zobaczymy... Nie obawiam się Joanny Bertinot, ani nawet jej ojca, gdyby żył.. nie boję się zemsty niczyjej, lecz mej zemsty trzeba się obawiać.

— Dowiodła kochana pani, że niczego się pani nie boi, dowodem Joanna Bertinot, którą kazała pani sprzątnąć.

— Ja! ja! — zawołała Julja. — Zwarjowałeś, panie Terrien!

— Niech pani czyta — rzekł Terrien podając jej dziennik.

— Co mnie to obchodzi, powtarzam, że pan zwarjował. Po cóż kazałbym ją zabijać?

— Bo Joanna była pani córką, bo kochała Helenę, swoją siostrę, bo pani nienawidziła.

— To fałsz!..

— Wie pani dobrze, że to prawda... Teraz pani boi się, drży pomimo zwykłej bezczelności. Przez tę nową zbrodnię, mam panią rzeczywiście w ręku..

— A ma pan dowody?

Terrien wyjął z portfelu papier i przeczytał głośno:

„Ja, niżej podpisany, oświadczam, iż zamordowałem Joannę Bertinot, z rozkazu wdowy Julji Tordier i za której śmierć mi zapłaciła

Tristan".

Garbuska z pianą na ustach zerwała się z siedzenia.

— Kto panu broni oskarżyć mnie natychmiast.

— Wszyscy myślą, że Joanna zabiła się przypadkiem. Pozwolę w to wierzyć, a zbrodnia ta jak i pierwsza ujdzie ci bezkarnie.

— Boi się pan. Dam panu dobrą radę: Używaj majątku, który mnie zawdzięczasz, a do mnie się nie wtrącaj... Idźmy każde swoją drogą i nie spotykajmy się więcej... Sługa pańska, panie Terrien...

Julja Tordier wyszła z gabinetu, pozostawiwszy Terriena osłupiałego spowodu cynizmu zbrodniarki.

Spojrzał na zegar; wskazywał wpół do ósmej. Poszedł do oczekującego powozu i kazał wieźć się na bulwar Saint-Denis, do Maira, gdzie Prosper na niego czekał.

W dziesięć minut był już razem z dawnym przyjacielem.

— Niech cię djabli porwą! — mówił były komisant. — Czekam z obiadem, a jak wilk głodny jestem!

— Jedzmy zatem...

Zasiedli przy stole w osobnym gabinecie.

d. c. n.

Uroczystości żałobne w Zagłębiu ku czci ś. p. min. Bronisława Pierackiego

Z inicjatywy dyrekcji i pracowników warszawskiego towarzystwa kopalń węgla, w czwartek o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Porąbce odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. ministra Pierackiego, generała brygady.

* * *

Na wiadomość o ohydnem morderstwie, dokonanem na osobie śp. ministra Pierackiego, urzędnicy i pracownicy państwowego banku rolnego w Katowicach, na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, zwołanem w dniu 18 czerwca 1934 r. przez zarząd zrzeszenia pracowników państwowego banku rolnego w Katowicach łącznie z zarządami ligi morskiej i kolonjalnej, ligi obrony powietrznej państwa i koła związku obrony kresów zachodnich tychże pracowników, oburzeni do głębi aktem skrytobójczego zabójstwa na osobie reprezentanta majestatu Polski, wyrażają tą drogą głęboki żal z powodu tragicznej straty wielkiego syna ojczyzny i piętnują ohydny mord oraz jego nikczemnych inspiratorów.

HOŁD SPOŁECZEŃSTWA MYSZKOWA Ś. P. MINISTROWI BRONISŁAWOWI PIERACKIEMU.

W związku z tragiczną śmiercią ś. p. ministra Bronisława Pierackiego w sali zarządu gminnego w Myszkowie odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którem rada postanowiła jaknajuroczyściej wziąć udział w oddaniu hołdu zwłokom ś. p. zmarłego ministra Pierackiego oraz wysłać depesze kondolencyjne do rady ministrów i BBWR.

W dniu 17 i 18 bm. domy w Myszkowie były udekorowane flagami o barwach narodowych, spuszczone do połowy masztu.

W poniedziałek o godzinie 9 odbyło się w miejscowym kościele żałobne nabożeństwo, celebrowane przez ks. Fr. Porczyńskiego — pienia żałobne wykonał chór „Lutnia". W nabożeństwie wzięły udział wszystkie organizacje z pocztami sztandarowemi na czele z zarządem i radą gminną. Straż honorową przy katafalku tonącym w kwiatach pełnił strzelec męski i kolejowe przysposobienie wojskowe. Również w żydowskim domu modlitwy odbyło się nabożeństwo żałobne.

Tegoż dnia o godzinie 12 na znak żałoby syreny wszystkich fabryk odezwały się.

Na miejsce postoju pociągu żałobnego w Częstochowie zostały wysłane delegacje od rady gminnej i 15-tu organizacyj miejscowych w liczbie 54 osoby, celem złożenia hołdu zwłokom zmarłego Ministra.

O godzinie 18.20 pociąg ze zwłokami przechodził przez stację Myszków na peronie stacji osobowej zebrały się wszystkie organizacje oraz tłumy ludności w liczbie około 2 tysięcy, oddając hołd zwłokom ś. p. ministra.

19 bm. w sali kina „Miraż" odbyła się żałobna akademja.

W TARGOSZYCACH.

W Targoszycach odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. ministra Pierackiego, odprawione przez ks. majora Chodorowskiego w parafjalnym kościele. W pośrodku świątyni, kirem osłoniętej, widniała na katafalku symboliczna trumna, nakryta sztandarem państwowym, wśród jarzących się świateł. Członkowie straży ochotniczej pełnili wartę honorową. Za katafalkiem zajęli miejsca członkowie rady gminnej, zarząd gminy, delegacje organizacyj społecznych i religijnych oraz rzesze pobożnych.

Po ukończonej mszy św. do zgromadzonych w słowach, pełnych powagi, przemówił ks. mjr. Chodorowski, kapelan strzelca.

Po przemowie żałobnej, modlitwami przy katafalku zakończono to bolesne wspomnienie nad świeżym ciosem, jakim do żywego została dotknięta Polska.

W najbliższych dniach zorganizowana będzie akademja żałobna ku uczczeniu tragicznie zmarłego ministra.

Przegrał żonę w karty, więc został latającym holendrem

Zaledwie uspokoiła się fala na temat dziwacznych potworów wodnych, które niemal równocześnie pojawiały się w różnych stronach świata, a już prasę zagraniczną poczynają niepokoić wiadomości o błędnych statkach bez sternika, zwanych także widmami morskiemi. Świeżo zapewniał o pojawieniu się takiego „latającego Holendra" komendant pewnego angielskiego statku handlowego, twierdząc, że spotkał się z nim w kanale La Manche niedaleko wybrzeża francuskiego.

Jest zatem możliwe, że już w najbliższym czasie odżyje na łamach prasy światowej legenda o tajemniczych statkach bezpańskich, groźnych zwłaszcza w nocy, a niebezpiecznych także w dzień. W związku z tem pojawiło się też pytanie, dlaczego tego rodzaju statki - widma powszechnie nazywane są „latającemi Holendrami".

Otóż przedmiot ten ma już swoją obszerną literaturę, którą pokrótce możnaby streścić w ten sposób, że protoplasta tych niejako błędnych rycerzy wodnych jest prawdopodobnie pochodzący z Rotterdamu Henry van Straaten, posiadacz kilku statków handlowych pod koniec XVII wieku, który zasłynął ponadto jako niezwykle namiętny gracz. Pasja ta doprowadziła go z czasem do całkowitej ruiny, której ofiarą padł jego majątek a także jego podobno bardzo piękna żona. Przegrał ją mianowicie w karty, czy też w kości. Zrujnowany doszczętnie, na wynajętym statku wybrał się jeszcze raz na morze po towary czy też skarby, ale w drodze zachorował. Wtedy to złożył ślub iż żeglować będzie aż do sądu ostatecznego.

Odmianą tej wersji jest duńska legenda o kapitanie Hansenie z Kopenhagi, który w podobny sposób chciał odpokutować za uprawianie handlu ludźmi. Ślub taki złożył w obliczu straszliwej burzy, która go zaskoczyła, w zatoce Biskajskiej.

Istnieje także niemiecka legenda o wiecznym tułaczu morskim, ale ujęta niejako wesoło, mówi o poczciwym pijaczynie rybaku, czy też żeglarzu nazwiskiem Enderle, który wieczną tułaczką wodną postanowił przebłagać sprawiedliwość boską za swe występki.

Istotnie źródłem legendy o bezpańskich okrętach-widmach są zwyczajne katastrofy, których ofiarą padają statki w czasie burzy, których załoga zmuszona jest je opuścić, ratując się na łodziach. Wypadki takie zachodziły również niejednokrotnie w czasie wojen, napadów korsarskich itp. Czuwa nad tem międzynarodowa policja morska, która takie błąkające się statki niszczy, jako niebezpieczne dla żeglugi.

Żywy trup

Pewien chiński kupiec wynajął rykszę, ażeby go zawiózł z dworca kolejowego w Szanghaju do miasta, odległego o ładny kawał drogi. Tymczasem kupcowi zrobiło się niedobrze i prosił, żeby ryksza się zatrzymał. Ten jednak wiedząc, że i tak choremu nic nie pomoże, pędził dalej, chcąc jaknajprędzej dostać się do miasta. Gdy już znalazł się w mieście, jeden z przechodniów zwrócił mu uwagę, że wiezie trupa. Nadszedł policjant, zabrał zwłoki razem z rykszą do komisarjatu. Rykszę uwięziono o „zwłoki" zostawione w komisarjacie i nakryto prześcieradłem. Odkomenderowano policjanta do pilnowania nieboszczyka.

Policjant przekonany, że trupowi nic się nie stanie, odszedł na miasto. Tymczasem nieboszczyk, który w rzeczywistości popadł w omdlenie, obudził się, wysunął się spod prześcieradła i nie rozumiejąc co się stało, ukrył się w kącie. Gdy policjant wrócił, przekonał się ku swemu przerażeniu, że trupa niema. Przerażony pobiegł do domu, żeby naradzić się z żoną, co teraz robić. Żona postanowiła energicznie działać. Trup musi być koniecznie na miejscu. Pobiegli więc oboje na cmentarz, odgrzebali świeży grób, wyjęli stamtąd zwłoki, przetransportowali do komisarjatu i włożyli pod prześcieradło.

Następnego dnia inspektor policji sprowadził rykszę z więzienia, ażeby przeprowadzić dalsze dochodzenia. Na widok zwłok ryksza zawołał:

— To nie jest mój trup. Mój był młody, a ten jest stary.

W tej chwili wyszedł z ukrycia „młody trup", który dopiero teraz zrozumiał, co się stało i przedstawił się inspektorowi.

W Kanadzie urodziły się siedmioraczki zdolne do życia

Rok bieżący jest szczególnie urodzajny na bliźnięta, trojaczki, czworaczki, pięcioraczki, a nawet siedmioraczki. Właśnie o takim nadzwyczajnym wypadku przyjścia na świat siedmiorga dzieci donoszą w Wirmipeg (Kanada). Dzieci te urodziła 26-letnia kanadyjka, pani Halliburton, mocno zbudowana, ważąca 80 kilogramów, z pochodzenia francuska. Małżonek jej ma również 26 lat, jest z zawodu rolnikiem, a równocześnie dość znanym pięściarzem z amatorstwa. Młoda para pobrała się dokładnie przed dziewięcioma miesiącami.

Najbardziej zdumiewające w tym wypadku jest utrzymywanie się przy życiu wszystkich niemowlat — trzech chłopców i czterech dziewcząt. Maleństwa są całkowicie zdolne do życia. Ważą od 1800 do 2000 gramów. Czas porodu był stosunkowo bardzo krótki — trwał zaledwie 5 godzin.

Za 15 lat polecimy na księżyc

W Anglji powstał szereg „klubów rakietowych". Skupiają one — nie miłośników rakiety tenisowej, lecz entuzjastów nowego środka lokomocji międzyplanetarnej, za jaki uważają wybuchową rakietę. Wystrzelona z ziemi ma ona wylecić poza atmosferę, pędzona wybuchową energją specjalnych ładunków prochu lub sprężonego gazu.

Kluby rakietowe energicznie werbują członków i dążą do zdobycia funduszu, który mógłby zainicjować komunikację planetarną.

Rakieta ma tę przewagę nad samolotem, że działa jeszcze tam, gdzie śmigło ustaje spowodu próżni lub zbyt rozrzedzonego powietrza.

W Niemczech produkcja rakiet jest już daleko posunięta. Przed dwoma laty czterej Niemcy ponieśli tragiczną śmierć, spowodowaną wybuchem prochu, przeznaczonego dla rakiety. Obecnie przeprowadzane są próby zastąpienia prochu — płynem. W górzystych okolicach Gratzu w Austrji, dwu wynalazców usiłuje zrealizować pocztę rakietową.

Znana firma konstrukcyjna we Francji „Esnault — Pelterie" przepowiada, że przed upływem 15 lat księżyc będzie dostępny dla mieszkańców ziemskiego globu.

Podziękowanie

Komitet wykonawczy V diecezji, kongresu eucharystyczn. w Dąbrowie, w dn. 9 i 10 bm. odbytego, składa tą drogą gorące i serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia wspaniałej, a imponującej manifestacji religijnej, jaką był kongres eucharystyczny ze swoimi 80.000 uczestników.

W szczególności dziękujemy przedstawicielom władz państwowych i samorządowych za ich udział w kongresie: kuratorowi O. S. krakowskiego dr. M. Godeckiemu, staroście powiatowemu J. Boxie, prezydentowi m. Dąbrowy J. Kaczkowskiemu, pułk. Rarogiewiczowi, dowódcy garnizonu Przewiel. ks. Infuł. dr. J. Kruszyńskiemu, prof. kat. un. Lubelskiego ,b. rektorowi, za wygłoszenie referatu na akademji ,a p. prof. Kl. Jędrzejewskiemu z Warszawy za wygłoszenie referatu w Gołonogu na zamknięcie kongresu, przew. ks. kan. T. Jankowskiemu w Sosnowcu za prowadzenie wielkiej procesji, nacz. M. Pawelskiemu za trudy dowództwa nad strażą honorową kongresu; t-wu szkół z niestrudzonym prezesem dyr. Karneyem na czele, związkowi podoficerów rezerwy związkowi hallerczyków z prezesem chorągwi kom. M. Kuziorem na czele, strażom ogniowym okręgu, związkowi strzeleckiemu za pełnienie trudnych i uciążliwych obowiązków straży honorowej kongresu. zarządowi m. Dąbrowy za życzliwe spełnienie próśb i udzielone poparcie; inż. Wojewódzkiemu za tyle trudów i wysiłków podjętych przy budowie ołtarza w Gołonogu za dekorację kościołów i miasta; prof. Rembertowskiemu za wykonanie projektu nalepki kongresowej i różne projekty dekoracyjne; niestrudzonym i czynnym członkiniom sekcji gospodarczej w Dąbrowie z m. kołem NOK. i jego przewodniczącą p. M. Srokowską na czele. Członkiniom tejże sekcji w Gołonogu z p. E. Zwolińską na czele za wysiłki i prace, podjęte przy organizacji straży gospodarczej kongresu; wszystkim paniom i panom, którzy tak uprzejmie udzielili kwater przyjezdnym uczestnikom kongresu, a dyr. Świrtoniowej za staranie i prace, ze zdobyciem kwater związane; dyr. I. Bereszce i dyrekcji elektrowni okręgowej za iluminację kościołów w Dąbrowie i Gołonogu, dyrekcjom towarzystw przemysłowych; huty Bankowej, francusko - włoskiego, francusko - polskiego i kop. „Flora" za wydatną pomoc w zorganizowaniu komunikacji, a p. zawiad. St. Krobanowi za sprężyste kierownictwo tą sprawą; pp. pp. lekarzom z dr. K. Kruszewskim na czele i PCK. za opiekę i pomoc okazywaną we wszystkich wypadkach zachorowań i za sprawne zorganizowanie posterunków sanitarnych; chórowi T-wa „Harfa" z dyr. J. Godeckim za piękny program śpiewany na akademji, orkiestrze T-wa „Lutnia" z dyr. T. Musialikiem za udział w ingresie akademji i procesji ; chórom kościelnym z Dąbrowy Górn., Bedzina, Czeladzi, Gołonoga i Zagórza i ich kierownikom za udział w nabożeństwach; t-wu dobroczynności za ofiarowanie lokalu na potrzeby komitetu; wieleb. S .S. pasjonistkom z Dąbrowy za wydatną pomoc i pracę przy dekoracji kościoła i sal; wszystkim szkołom, organizacjom społecznym i zawodowym, cechom, bractwom za ich udział ze sztandarami w kongresie; wszystkim delegacjom organizacyj zamiejscowych za przybycie, a zarazem wszystkim pielgrzymkom, które, nie bacząc na trud i mozół ,na kongres przybyły. Redakcjom pism miejscowych, które tak chętnie i bezinteresownie zamieszczały artykuły i zawiadomienia komitetu przez cały czas, a zwłaszcza w ostatnich tygodniach, poprzedzających kongres. Dyrekcji żeńskiej szkoły handlowej stow. kup. pol. w Dąbrowie za użyczenie maszyn do pisania i uczenicom, tejże szkoły za wydatną pomoc kancelaryjną; prof. Mańkowej za nadzór i pracę nawet. przy tej sprawie. wszystkim ofiarodawcom, za wydatną i chętnie okazywaną pomoc materjalną i całemu społeczeństwu za jego udział. karność i szczere poparcie, udzielone komitetowi.

Wszystkim raz jeszcze Bóg zapłać!

Komitet wykonawczy kongresu

—ooo—

Czy wiecie, że...

W Południowej Afryce, w Rodezji, rząd zamierza otworzyć największy zwierzyniec na świecie, w którym zwierzęta będą chodzić wolne po parku. Zwierzyniec ten będzie miał objętość przeszło 300 mil kwadratowych, czyli będzie jedną czwartą tak wielki, jak Rhode Island.

* * *

Najmniejszą gazetą na świecie jest pismo „El Telegramma", które ma 5 cali długości i 3 i pół cala szerokości i wychodzi w mieście Guandalajara w Meksyku. Drugie takie małe pismo jest wydawane w Torquay, w Anglji; nazywa się „Litte Standard" i ma niespeł. na 7 cali długości i 5 cali szerokości.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PODOKRĘGU ZAGŁĘBIA.

W związku z dymisją zarządu podokręgu Zagłębia, jak już pokrótce donosiliśmy, w dniu 1 lipca w sali towarzystwa dobroczynności na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie podokręgu o godzinie 9.30 w pierwszym terminie i o godzinie 10.30 w drugim terminie z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie. 2) Stwierdzenie listy uprawnionych do głosowania delegatów. 3) Wybór Prezydjum. 4) Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia. 5) Sprawozdanie ustępującego zarządu, komisji rewizyjnej, dyskusja oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 6) Wnioski ust. zarządu i członków podokręgu. 7) Wybory władz podokręgu. 8) Interpelacje.

DYSKWALIFIKACJE GRACZY ZAGŁĘBIOWSKICH.

Wydział gier i dyscypliny PZPN. ukarał po 4 miesięczną dyskwalifikacją graczy **Jakubowicza Natana** z Przemszy za podpisanie karty zgłoszenia dla ŻTS. „Arja" Wioliczanka i gracza **Szlachtę Stanisława** z TS. „Zew" (Niemce) również za podpisywanie karty zgłoszenia dla RKS. Tonianka w Toniach jak również gracza Gła żewskiego Władysława z KS. Orzeł Dąbrowa uprzednio zgł. dla KS. Fablok Chrzanów.

Wydział gier i dyscypliny ukarał graczy: Szwedę Feliksa z Płomienia dyskwalifikacją na 1 miesiąc Masska Roberta z Cynkowni i Brandwajnhendlera Szmula z Przemszy dyskwalifikacją po 1 tygodniu, Frochtewajga Szaję Icka z Makabi (Sosnowiec) i Gwoździka Kazimierza ze Świtu naganą, Siudała Bolesława i Witkowskiego Lucjana z Brynicy dyskwalifikacją po 2 tygodnie, Kuca Mieczysława z Policyjnego dyskwalifikacją na 2 tygodnie, oraz Bartochę Franciszka surową naganą, Mielczarczak Leona z DKS. Orzeł Dąbrowa dyskwalifikacją na miesiąc, Majewskiego Stanisława z Ruchu dyskwalifikacją na 2 miesiące, Lisa Władysława z Jaworznika dyskwalifikacją na 3 tygodnie, Januszewicza Piotra z Czarnych i Ślimaka Kazimierza z Płomienia dyskwalifikacją po 2 tygodnie, Olesińskiego Tadeusza z KS. Zagłębianka dyskwalifikacją na 2 tygodnie, Leśniewskiego Jana z Czarnych dyskwalifikacją na 2 tygodnie, Supla Stanisława z Nadbrynicy dyskwalifikacją na 1 tydzień, Lisa Władysława z Jaworznika surową naganą, Guzika Henryka z SMP. Porąbka dyskwalifikacją na 2 tygodnie, Muchę Jana z SMP. dyskwalifikacją na 2 miesiące, Porębę Władysława z tegoż klubu na 1 miesiąc, Goldbluma Luzera z Makabi (Dąbrowa) na 2 tyygodnie.

KRONIKA

× **Kolejowe P. W. (Jędrzejów) — „Sokół" (Olkusz) 8:1.** Zawody piłkarskie w Olkuszu pomiędzy pow. drużynami, przyniosły zwycięstwo gościom w stosunku: 8:1. Jędrzejowiacy byli w b. dobrej formie.

× **Zawody o POS. w Czeladzi.** Miejska komisja PW. i WF. w Czeladzi w dniu 4 lipca br. na boisku tow. „Saturn" organizuje zawody o państwową odznakę sportową. Organizacje winny zgłosić swych członków dwa dni przed zawodami, niestowarzyszeni mogą się zgłosić w dniu zawodów na boisku. Zgłoszenia przyjmuje p. St. Irzycki (magistrat).

× **Niedzielne mecze ligowe.** W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Wisła—ŁKS. i Podgórze—Cracovia w Krakowie. Warta — Ruch w Poznaniu i Warszawianka — Pogoń w Warszawie.

Nr. Km. 556/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy 1-go Maja 12, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Dnia 25 czerwca 1934 roku w 1-szym terminie od godziny 10-ej nie później jednak niż w dwie godziny w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego Nr. 2-c, składających się z ruchomości domowych, oszacowanych na sumę 7.374 złote;

2) Dnia 25 czerwca 1934 roku, w 1-szym terminie od godziny 12-ej nie później jednak niż w dwie godziny, w Sosnowcu przy ulicy Targowej pod Nr. 19, składających się z różnych maszyn do wyrobu obuwia, oszacowanych na sumę zł. 14.900.00

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI

Sosnowiec, dnia 19 czerwca 1934 roku.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

SZKOŁA Handlowa Zawodowa, Sosnowiec Targowa 12, przyjmuje uczniów po ukończeniu 7 klas. szkoły powszechnej.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna na posługę z praniem. Zgłoszenia: Sosnowiec, Miła 3, od 15-ej — 16-ej. Ziembacz.

POTRZEBNI dwaj czeladnicy fryzjerscy natychmiast. Sosnowiec, Targowa 9 Rozalja.

ONDULATORKA - manicurzystka potrzebna zaraz. Zakład fryzjerski Będzin Modrzejowska 43.

CHŁOPCÓW na praktykę przyjmie Sosnowiecka Wytwórnia Kajaków Parkowa 1.

AJENCI ratalni oraz zastępcy rozmaitych artykułów zarobią ubocznie kilkaset złotych miesięcznie. „Fortuna" Lwów Wałowa.

POTRZEBNA zdolna ondulatorka manicurzystka Będzińska 37 Kucharski.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia. Pawlik, Robotnicza 1

KUPNO i SPRZEDAŻ

ADA

mydłem pierze się bez trudu, gdyż nadzwyczaj łatwo daje pianę i rozpuszcza brud. Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Fabr. Składzie „Ada" Sosnowiec, Modrzejowska 30.

DRZEWO z domu drewnianego z 7 ubikacyj w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul. 1-go Maja 52 lub Sienkiewicza 2 m. 2.

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOLIŃSKI KAZIMIERZ zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie.

WYRODEK LEON zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU w Zawierciu

HYLA EDWARD zgubił dowód osobisty Nr. 059153 wydany przez dyrekcję warszawską. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Expresu".

RÓŻNE

DNIA 18 bm. o godzinie 5.23 rano w pociągu Sosnowiec, Będzin — Miasto zostawiono paczkę w której znajdowały się kołnierzyki męskie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić filja „Expresu" Będzin. lub zadzwonić Będzin. telefon 5-98

ZA wszelkie długi żony mojej Stefanji z Jaźwieców z Wisielówki Dańdówka nie odpowiadam i płacił nie będę. Stefan Cholewa Zagórze.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.